Należytość pocztowa opłacona ryczałtem

Nr. 201 Kraków, środa 7 września 1921 Rocznik XXX.

230 marek polskich miesięcznie

Zagranicą miesięcznie 300 Mk

Konto czekowe PKO Nr 140.256

Cena numeru 10 Mk

Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcya rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia.

NAPRZÓD

Organ Polskiej Partyi Socyalistycznej

Wychodzi codziennie o godz. 6 rano z wyjątkiem dni poświątecznych

Redakcya i Administracya: Kraków, Dunajewskiego 5.

Telefon Redakcyi Nr. 396.

Telefon Administracyi Nr. 310.

Adres telegr.: Naprzód Kraków.

Dział inseratowy: Grodzka 13, II. p. Tel. 1354.

Konto czekowe 140.002.

Ceny ogłoszeń: Za miejsce wiersza nonparelem 20 Mk, w nadesłanem 50 Mk. Głosy publiczne po 60 Mk za wiersz.

Katastrofalny spadek waluty

Kraków, 6 września.

Niefrasobliwość polska osiągnęła rekord światowy. Waluta polska spadła tak nisko, że w Krakowie płacono wczoraj po **3350 marek polskich za dolara,** — a mimo to są jeszcze w Polsce ludzie (i to nawet między tymi, co losy finansów państwa polskiego w swem ręku dzierżą), którzy z całym spokojem głoszą, że właściwie w Polsce dzieje się bardzo dobrze: chłop ma się świetnie, jak nigdy przedtem, przemysł rozwija się pomyślnie, robotnik uzyskuje wysokie płace, a że waluta spada, co to komu szkodzi? — to nie ma żadnego znaczenia, skoro ogólny dobrobyt rośnie. Ignorancya, tkwiąca w takich poglądach, to także rekord światowy.

Umysły, nieprzyzwyczajone do myślenia ekonomicznego, nie mogą zrozumieć, że kurs **waluty odzwierciedla rzeczywiste położenie** gospodarcze państwa. Otóż postaramy się na**kreślić** je w najogólniejszym zarysie.

Mylne jest twierdzenie o rozwoju przemysłu. Prawda, że powstają nowe fabryki, mające produkować niektóre towary, dotychczas z zagranicy sprowadzane, których sprowadzanie jednak teraz, przy obecnych trudnościach komunikacyjnych i przy naszej niskiej walucie, kalkuluje się za drogo. Ale ogólna suma wytwórczości przemysłowej na ziemiach polskich jest bez porównania mniejsza, niż przed wojną. Jeżeli w fabryce cementu w Szczakowej z trzech pieców kręgowych jeden tylko jest czynny, jeżeli w Łodzi produkcya dosięga zaledwie 40 procent wysokości przedwojennej, jeżeli taksamo rzeczy się mają prawie we wszystkich innych gałęziach przemysłu, — to bynajmniej nie można mówić o rozwoju przemysłu, lecz przeciwnie trzeba stwierdzić **ogromny zastój i ogromny niedobór w produkcyi przemysłowej.**

Do uruchomienia przemysłu, tudzież do produkowania w obecnych ograniczonych rozmiarach, jak niemniej do zaspokojenia całego szeregu pilnych potrzeb codziennego życia i potrzeb państwowych musimy sprowadzać z zagranicy mnóstwo niezbędnych towarów, zwłaszcza surowców (jak np. bawełnę i metale), oraz maszyn i przyrządów, których Polska jeszcze przez długie lata nie będzie miała możności sama wytwarzać, a bez których nasz przemysł obejść się nie może. Tych towarów zagranicznych potrzebuje państwo mniejwięcej za milion dolarów miesięcznie, przemysł zaś prywatny za jakie dwa miliony dolarów co miesiąc. Ogółem sprowadzać musi Polska towarów zagranicznych za sumę około 3 milionów dolarów miesięcznie. Aby za te towary zapłacić, trzeba mieć każdego miesiąca walut zagranicznych wartości 3 milionów dolarów. Gdyby zagranica u nas coś kupowała, to płaciłaby nam za nasz towar swojemi walutami i w ten sposób dzięki naszemu eksportowi mielibyśmy dewizy obce, któremi płacilibyśmy za to, co z zagranicy musimy sprowadzać. Eksportem płacilibyśmy import. Ale, niestety, zagranica u nas nic nie kupuje, bo my jej nic nie sprzedajemy. Toteż waluty zagraniczne, mające nam posłużyć do zapłacenia naszego importu, musimy zdobywać w inny sposób: musimy je poprostu **kupować za wszelką cenę,** bo ich koniecznie potrzebujemy. W tem tkwi cała tajemnica spadku naszej waluty. Jeżeli teraz fabryki w Łodzi i w Bielsku muszą płacić w Anglii za bawełnę, to muszą wykupywać w tym celu waluty obce, jakie tylko się da, — i dlatego kosztuje teraz dolar 3350 marek polskich.

Winę spadku marki polskiej ponosi tedy **brak eksportu z Polski. Produkujemy zamało, nie produkujemy na wywóz,** — to nasza bolączka! Waluta nasza nie podniesie się zapomocą żadnych biurokratycznych i policyjnych zarządzeń, zapomocą żadnych sztucznych sposobów, — lecz jedynie zapomocą **zwiększenia sumy wytwórczości krajowej.** Cała polityka gospodarcza państwa powinna być zwrócona przedewszystkiem w tym kierunku, aby zwiększyć wytwórczość i poprzeć eksport. Wszystkie biurokratyczne obostrzenia, skierowane przeciw spekulacyi walutowej, nie podniosą naszej waluty ani o setną część tej zniżki, jaką wywołało np. za powiedziane **podrożenie biletów kolejowych od 10 września o 50 procent, a od 1 października o dalszych 7 procent.** Takie rosnące bez końca podwyżki cen monopolowych obniżają coraz bardziej walutę polską, pogrążoną przez brak eksportu.

Wszelkie bogactwa naturalne, jakie Polska posiada, są tak długo bogactwami martwemi dla gospodarstwa narodowego, jak długo skrzętność ludzka i praca nie zabiorą się do nich i nie uczynią z nich przedmiotu wytwórczości i sprzedaży. Samo posiadanie tych bogactw bez pracy nie da zysku. Każdy zysk bez pracy jest złudzeniem. Za tem złudzeniem biegnie dziś gorączkowo społeczeństwo, a rząd je w tem złudzeniu podtrzymuje. Więc sztuczny zysk bez pracy okazuje się rychło — urojeniem, papierem o wartości zmniejszonej o całe to urojenie. Oto spadek waluty.

Podnieść można walutę tylko wzmożoną wytwórczością i rządnością. Bez wytężonej pracy i gospodarności dojdziemy do katastrofy.

Przesilenie gabinetowe

Dymisya p. Steczkowskiego

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 5 września.

Dziś w kołach politycznych krążyła pogłoska, że minister skarbu dr. Steczkowski ma dziś złożyć prezydentowi ministrów umotywowaną **prośbę o dymisyę** na piśmie. Dziś miała się zebrać rada ministrów, która w związku z powyższą dymisyą miała omówić dalszą taktykę, mianowicie **czy przesilenie ma zostać zlokalizowane, czy oddać wszystkie teki do dyspozycyi Sejmu.** Jednakowoż rada ministrów dziś się nie zebrała. Panuje opinia, że **ustąpienie dra Steczkowskiego przed wypowiedzeniem się Sejmu co do budżetu jest niedopuszczalne,** gdyż musiałoby wpłynąć na dłuższą zwłokę w sprawie uchwalenia budżetu.

(PAT). **Warszawa,** 5 września.

Minister skarbu Steczkowski wniósł na ręce prezydenta ministrów dymisyę.

Sprawa polsko-litewska odroczona

do 12 września

Genewa (PAT). **Po trzeciej z kolei konferencyi Askenazego z Hymansem powzięta** została decyzya zdjęcia z porządku dziennego posiedzenia Rady Ligi Narodów w sprawie sporu polsko-litewskiego i odroczenia jej **do dnia 12 b. m.**

(PAT). **Genewa,** 5 września.

Generalny sekretaryat Ligi Narodów ogłasza: Hymans, który od 27 sierpnia odbył szereg konferencyj prywatnych z delegatami Polski i Litwy, wypracował **nowy program układu, rozwiązującego sprawę wileńską.** Nowy tekst, który różni się w kilku punktach od tekstu, wypracowanego w Brukseli, został podany do wiadomości delegatów, którzy mają powiadomić Hymansa przed dniem 12 bm., czy zgadzają się na jego program.

Aby się zbyć kłopotu

Wedle traktatu wersalskiego rozstrzygnięcie o przynależności Górnego Śląska miało nastąpić na podstawie woli ludności, wyrażonej w plebiscycie. Plebiscyt się odbył w marcu br. i dał niewątpliwy wynik: większość gmin oświadczyła się za Polską. Zdawałoby się, że sprawa jest jasna: ponieważ traktat postanawia, że decyzya ma zapaść wedle gmin, zatem decyzya wypadła za Polską. Tę jasną sprawę zaczęto zamącać interpretacyami. Niemcy powoływali się na większość głosów, na prawa historyczne, na związek gospodarczy, słowem na rzeczy, których traktat nie uwzględniał. Mocarstwa, powołane do wykonywania postanowień traktatu wersalskiego, pod wpływem Anglii i idących w jej ślady Włoch wdały się w roztrząsania i układy; miesiącami toczyła się kampania prasowa i dyplomatyczna, podczas gdy na Górnym Śląsku lała się krew i marniały bogactwa.

Nareszcie w sierpniu miała zapaść decyzya: Rada Najwyższa zebrała się w Paryżu, aby na podstawie orzeczenia rzeczoznawców przeprowadzić ostateczny podział. Jednakowoż Rada nie kierowała się wcale ani postanowieniami traktatu wersalskiego, ani względami rzeczowymi; dla niej sprawa stała się terenem rywalizacyi politycznej, która miała rozstrzygnąć o losie ententy, o przewadze Francyi względnie Anglii na kontynencie, o możności zapłacenia przez Niemcy odszkodowania itd. Rada Najwyższa wywinęła się ze spełnienia swego zadania, pod formalnym pozorem, że orzeczenia rzeczoznawców są rozbieżne, że inaczej oceniają sprawę trójkąta przemysłowego rzeczoznawcy francuscy, a inaczej angielscy i włoscy. Nie mogąc dojść do zgody, skorzystano z przypadkowej czy spowodowanej okazyi, że Lloyd George musiał wyjechać do Londynu w sprawie irlandzkiej i zrzucono z siebie ciężar na barki Ligi Narodów.

W ten sposób Liga Narodów objęła rolę rozjemcy w sprawie, która pod żadnym względem nie należała do jej kompetencyi. Liga Narodów musiała zostać dopiero uproszona do przyjęcia zadania i dopiero musiała tę zgodę wyrazić, zanim sprawa ostatecznie spadła na jej stół. Nie Liga Narodów, jako reprezentacya kilkudziesięciu państw całego świata, objęła rolę sędziego, lecz wydział tej Ligi: rozstrzygnięcie wzięła w swe ręce Rada Ligi, a więc ciało małe, w skład którego wchodzą państwa zupełnie niezainteresowane, dla których Europa wogóle była dotychczas raczej przełożona, niż współrzędna, np. Chiny, Brazylia. Rada Ligi Narodów po przezwyciężeniu trudności z wyborem referenta zebrała się na posiedzenie i po wysłuchaniu sprawozdania swego japońskiego — o ironio! — przewodniczącego, stanęła przed pytaniem: decydować, czy zrzec się zaszczytnego a nieprzyjemnego mandatu, któryby mógłby głosujących narazić jednej lub drugiej stronie. Rada Ligi wybrała drogę pośrednią, tj. ani decyzyi nie powzięła, ani mandatu się nie zrzekła, tylko wykonanie oddała jeszcze szczuplejszej korporacyi: komisyi czterech, złożonej z przedstawicieli Belgii, Hiszpanii, Brazylii i Chin.

Takiemi drogami szła sprawa górnośląska, aby nareszcie — nie dojść do celu. Bo i komisya czterech jeszcze się nie zdecydowała, jak ma powziąć decyzyę, czy ma ją powziąć na podstawie danych dotąd zebranych, czy też ma powołać jeszcze raz rzeczoznawców, czy tymi rzeczoznawcami mają być cisami, którzy złożyli byli orzeczenie Radzie Najwyższej, czy też całkiem nowi. Pod tym względem — co do formy — komisya jeszcze nie zadecydowała, a mimo to już donoszą, że ostateczna decyzya — co do rzeczy samej — ma zapaść z końcem września czy z początkiem października. W dodatku robi się tajemnicę z tego, gdzie komisya będzie obradować, głosząc, że nie będzie obradowała w siedzibie sekretaryatu Ligi, tj. w Genewie.

Wszystkie powyżej wyliczone fakta nie dają zatem żadnej realnej podstawy do robienia wniosków co do możliwego wyniku obrad komisyi czterech. Jej decyzya zostanie zakomunikowana Radzie Ligi Narodów; stąd decyzya — niewiadomo, czy jako wyrok sędziowski, czy jako orzeczenie nieobowiązujące, — pójdzie do Rady Najwyższej, która wprawdzie uroczyście zobowiązała się do uznania orzeczenia Rady Ligi, ale niewiadomo, czy strona przegrywająca zechce poddać się orzeczeniu i nie wyszuka jakiegoś nowego kruczka.

W sobotę doniosły telegramy, że komisya czterech już doszła do cichego porozumienia, w myśl którego podział Górnego Śląska ma nastąpić na podstawie linii Sforzy, z pewnemi modyfikacyami. Jeżeli to jest prawdą, to pocóż komedya z naradami, z rzeczoznawcami, z odroczeniami? Czy nie lepiej odrazu ogłosić decyzyę, na którą obie strony interesowane czekają z taką niecierpliwością? Przyjmując, że takie ciche porozumienie już nastąpiło, możnaby zwłokę w ogłoszeniu powziętej decyzyi tłómaczyć tylko w ten sposób, że komisya czterech chce pierwej wysondować, jak Francya i Anglia decyzyę tę przyjmą. Jest rzeczą zrozumiałą, że reprezentanci tak słabych i zawisłych państw, których sympatye względem dwóch głównych mocarstw są podzielone, nie chcą narazić się żadnej stronie i wolą odroczyć ogłoszenie decyzyi, aż w drodze cichych układów doprowadzą między Paryżem a Londynem do zgody na przyjęcie tej decyzyi. Wszystko zresztą jest możliwe w stosunkach, jakie na tle górnośląskiej sprawy się wytworzyły. Byleby była jedna możliwość: jak najprędzej skończyć. *lf.*

Przypieczętowanie wygłodzenia robotników

Zniesienie deputatów robotniczych

Wiemy, co to była za historya z deputatami dla ciężko pracujących. Doświadczyliśmy, jaką komedyę odgrywano z deputatami; jak co miesiąc kazano robić spisy i zgłoszenia z tym wynikiem, aby raz na kilka miesięcy rozdzielić trochę kaszy i melassy. Rozporządzenie o deputatach przez pół roku po ogłoszeniu wogóle nie było wykonywane; dopiero potem zaczęto organizować komisye przydziałowe i wydawać — z początku nieźle, potem coraz skąpiej — rozporządzeniem przepisane racye.

Z nastaniem ery wolnego handlu orzeczono również skasowanie deputatów robotniczych. Ustawa z 15 lipca orzeka, że deputaty mają z dniem 1 października br. ustać, gdyż tak ustawa przewidywała, jednak inaczej się stało, — wszystkiego miało być w bród i tanio. Wiadomo jednak, że dzieje się wprost przeciwnie i dlatego utrzymanie zniesienia deputatów jest nowem pokrzywdzeniem pracującej ludności, nowym powodem do wzmożenia się drożyzny. Jest bowiem jasne, że rodzina robotnicza w braku przydziału deputatowego musi dokupić brakującą ilość cukru, kaszy itd. na targu, a ze wzmożeniem się popytu ceny idą w górę. Sprawę tę powinny czynniki miarodajne uwzględnić i muszą coś zaradzić, aby nie wydać ludności pracującej w zupełności na łup wyzysku.

Zniesienie deputatów ma nastąpić z dniem 1 października, a tymczasem są zaległości, które muszą być wyrównane. Rząd w teoryi uznaje tę potrzebę i w tym celu ogłosił „Monitor Polski“ z 1 września rozporządzenie ministra aprowizacyi z 27 lipca br., normujące wydawanie deputatów na czas przejściowy. Główne postanowienia tego rozporządzenia brzmią:

1) Normy dodatkowe wynoszą miesięcznie na pracującego 8 kg. mąki, 0'6 kg. kaszy i 0'6 kg. cukru;

2) Z dodatkowej aprowizacyi korzystają wszyscy robotnicy czynnych zakładów przemysłowych wytwórczych, z wyjątkiem: a) zakładów, zatrudniających więcej, niż 16 robotników najemnych, o ile zakład posiada motor, a mniej niż 10 robotników, o ile zakład nie posiada motoru; b) zakładów, których pracownicy otrzymują świadczenia żywnościowe od pracodawców; c) zakładów, które są składową częścią gospodarstw, produkujących ziemiopłody; d) zakładów, wytwarzających przedmioty zbytku, oraz zakładów handlowych i przewozowych. Z dodatkowej aprowizacyi korzystają robotnicy, zatrudnieni przy robotach budowlanych, pracownicy i robotnicy urzędów i instytucyj samorządowych, miejskich, powiatowych i gminnych, pracownicy zatrudnieni przy robotach, wykonywanych na zlecenie organów państwowych i komunalnych na czas trwania tych robót.

3) Dodatkową aprowizacyę otrzymują robotnicy i pracownicy, po wciągnięciu ich do odnośnych rejestrów, na zasadzie uchwały komisyi kwalifikacyjnej.

4) Powiatowa, względnie miejska komisya aprowizacyjna składa się między innemi z 2 przedstawicieli robotników, powołanych przez komisyę powiatową, względnie miejską, z grona członków zarządów miejscowych związków zawodowych i spółdzielni robotniczych, ze starosty (lub prezydenta miasta), powiatowego referenta aprowizacyjnego i przedstawicieli ministerstwa pracy i ministerstwa przemysłu i handlu, z 1 lub 2 przemysłowców.

5) Uchwały komisyi kwalifikacyjnej zatwierdza urząd wojewódzki; w Małopolsce wydział spraw aprowizacyjnych dla Małopolski; w Warszawie ministerstwo aprowizacyi; w powiecie będzińskim inspektor ministerstwa aprowizacyi.

6) Komisya rozpatruje wszystkie podania na miesiąc następny przed 15 każdego miesiąca.

7) Podstawą do ustalenia ilości osób, uprawnionych do korzystania z dodatkowej aprowizacyi, są imienne listy pracowników, poświadczone przez inspektorat pracy; w urzędach i instytucyach samorządowych — przez urzędy powiatowe, względnie magistraty; na robotach, wykonywanych na zlecenie organów państwowych i samorządowych, przez dane organa samorządowe lub państwowe.

8) Pracownicy otrzymują racye dodatkowej aprowizacyi za pośrednictwem spółdzielni, a w razie braku takowych, za pośrednictwem składnic miejskich względnie fabrycznych.

9) Rozporządzenie niniejsze wchodzi w życie z dniem ogłoszenia z mocą obowiązującą z dnia 15 lipca 1921 r., a traci moc z dniem 30 września 1921 r.

Oskarżenie bez konkluzyi

Endecka „Gazeta Warszawska“ ogromnie ucieszyła się z powodu jednego artykułu p. Izy Moszczeńskiej, tak dalece, że z tej uciechy zaczęła swój artykuł nielogicznością, pisząc:

„Postępowcom naszym nie wolno pod grozą utracenia postępowości myśleć samodzielnie o sprawie żydowskiej. Przekonywa nas o tem p. Iza Moszczeńska, z postępowości oddawna przecież znana“...

Po tych słowach każdy spodziewa się dowodu, że p. Moszczeńska lękała się „samodzielnie“ pisać o żydach i że z tej racyi „Gaz. Warsz.“ zbiera się ją groźnie ofuknąć. Tymczasem pisze ona dalej: „P. Iza Moszczeńska zakaz przełamała i oto do jakich wniosków między innemi doszła“... I tu następuje dłuższy wyciąg z artykułu p. Moszczeńskiej w organie ks. Lutosławskiego.

Pomijamy tu sprawę, że luzem idąca „postępowość“ inteligencka to u nas rzecz bardzo w zasadzie swej niejasna. Pamiętamy chwilę, kiedy p. Iza Moszczeńska była echem, cieniem lub dopełnieniem Andrzeja Niemojewskiego — jako podówczas wielce lewicowego polityka.

Oryentacye wojenne rozdzieliły ich. Pan Niemojewski poszedł po linii rusofilskiej tak dalece, że spotkał się z zarzutem denuncyacyi wydawcy „Tęczowej księgi Polaków“, gdzie w motywie zdobniczym do obietnic Mikołaja Mikołajewicza użyto gruszek w gałęziach wierzbiny... Pani Iza Moszczeńska zaś tak zagalopowała się w beselerostwie, że swojemi słynnemi pytaniami, zaadresowanemi do Piłsudskiego z żądaniem usprawiedliwienia się, **w niemałym stopniu ułatwiła Niemcom wybór pretekstu do osadzenia Piłsudskiego w Magdeburgu.**

Radykał p. Niemojewski przeszedł był do reakcyjnego „Rozwoju“ i do przyjaźni z ks. Oraczewskim, p. Iza Moszczeńska zaś — po upadku okupantów przycichła nieco i na drodze do jakich przeobrażeń się znajduje niewiadomo; zresztą niewiele to może opinię obchodzić.

Natomiast z przedruku jej artykułu w „Gaz. War.“ skorzystamy — celem postawienia wkońcu jednego zapytania klerykałom endeckim.

Organ ks. Lutosławskiego przedrukowuje tedy z satysfakcyą między innymi i następujący wywód pani Moszczeńskiej.

„Przecież nie potrzeba wcale sięgać do Talmudu i innych żydowskich dzieł religijnych, wystarczy Pięcioksiąg Mojżesza, by wiedzieć, że w pojęciu wyznawców Starego Testamentu **Bóg stworzył żydów i świat dla żydów, ich tylko z ogólnego potopu ocalił, im dał prawo podbić i wytępić pierwotnych mieszkańców Chanaanu i t. d.** Ta myśl przewodnia snuje się w ciągu całych dziejów Izraela. Niech nikt nie mówi, że pojęcia te niczem się nie różnią od wszelkich innych fanatyzmów narodowych czy religijnych, że walkę z „niewiernymi“ znał i świat chrześcijański i mahometański.

Zasadnicza różnica na tem polega, że inni fanatycy, nawet walcząc, nawracali, że walka była dla nich środkiem, nawrócenie celem. Religia żydowska wyklucza nawrócenie; nikt nie staje się żydem z woli i wiary własnej. Jest żydem ten tylko, kto się nim urodził. Przepaść między Starym, a Nowym Zakonem powstała nie wtedy, gdy żydzi Chrystusa zabili, boć jego pierwsi wyznawcy, apostołowie i męczennicy byli również żydami, lecz wtedy, gdy pierwotny Kościół chrześcijański uznał zasadę nawracania pogan i równość tych nawróconych i ochrzczonych z ochrzczonymi żydami. I dziś, gdy wszystkie religie, wyznawane przez świat cywilizowany, mają charakter uniwersalny, każda swe duchowe łaski ma dla wszystkich wyznawców swoich, bez różnicy pochodzenia, tylko religia żydowska istnieje wyłącznie dla jednego plemienia, dla niego ma ziemię i niebo, Boga i jego proroków. Jest w całem tego słowa znaczeniu religią rasową i w tem pojęciu rasowości tkwi cała różnica między żydowskiemi a aryjskiemi wyobrażeniami wiary i narodowości“...

Istnieją może pewne nieścisłości w wywodzie historycznym p. Moszczeńskiej. Żydzi, sądząc ze Starego Testamentu, odznaczali się istotnie niezwykłym fanatyzmem drobnego ludu, który stworzył sobie system religijny, bardziej udoskonalony, niż sąsiedzi, i szczególnie wrogo odnosił się do innych wyznań i szczepów. Sprzyjał zaś temu osobliwy rozwój u nich kasty kapłańskiej i różnych nauczycieli zakonu, proroków i t. d. Ale w tem środowisku tak zamkniętem w sobie z chwilą, gdy podupadła państwowość żydowska, gdy Palestyna weszła w sferę wpływów światowego państwa rzymskiego, wyłonił się prąd chrześcijański, który odrazu stanął na wręcz przeciwnym biegunie, szukając wyznawców zarówno pośród żydów, jak i poza żydostwem. — Pani Moszczeńska, a za nią „Gaz. Warsz.“ zbyt nagłym gestem wydobywają chrześcijaństwo z jego kolebki palestyńskiej i dowodzą, że rasa żydowska wytworzyła tylko „religię rasową“, a dopiero rasa aryjska religię, zdolną cały świat ogarnąć — chrystyanizm.

Niezupełnie ścisłe jest też, że religia żydowska pozostawała zawsze wyznaniem wyłącznem plemienia żydowskiego. Przeocza się tu Chazarów, którzy gdzieś z okolic między morzem Kaspijskiem, a Czarnem posuwali się, od VII. w. począwszy, jako zdobywcy plemion nadwołżańskich i różnych szczepów ruskich, obejmując swem władaniem obecną Ukrainę wraz z Krymem. A Chazarowie ci, których państwo runęło, byli wyznawcami judaizmu.

Zgoda zatem, że z dwóch wyznań, które ród swój wiodą z Palestyny—„stare“ było zasklepione w sobie, mniej chętne i zdolne do ekspansyi, t. j. do zdobywania sobie nowych wyznawców, niż nowe — to znaczy: chrześcijaństwo, ponieważ to, ogarnąwszy główne ośrodki kultury aryjskiej, względnie europejskiej wciągało w swoją sferę wpływów choćby orężnie i przymusem ludy bardziej barbarzyńskie.

Stawszy się wyznaniem państwowem silniejszych organizmów politycznych, przenosiło się wraz z ich władzą do coraz odleglejszych stron. Znalazło pewną konkurencyę od wschodu tylko w mahometaństwie, również opartem ... o silne organizmy państwowe.

Żydzi zaś, w swej rozsypce po świecie, dostali się — na gruncie zdobytym przez chrześcijaństwo — w mocno zaciskające ich kleszcze prześladowań religijnych (co podtrzymywało w nich spójność rasową i odrębność). Tem trudniej zatem było im wyzbyć się tego, czem nasiąkli byli pod wpływem tradycyi mojżeszowej.

Nie chodzi nam tu zresztą o zobrazowanie szerokiego tła, celem wyjaśnienia, dlaczego żydzi uzyskali w toku dziejów taki, a nie inny zbiorowy charakter, wyróżniający ich od otoczenia — tem wybitniej, im mniej przeszło na nich kultury tego otoczenia, im w większej gdzie znaleźli się masie, im spoistsza tedy mogła być rzesza żydowska, owej kulturze obca.

Interesuje nas najbardziej to, jak klerykali, jak ludzie ks. Lutosławskiego, chcąc antysemityzm swój doprowadzić, jeżeli nie do czasów przedpotopowych, to przynajmniej do Mojżesza, winnego szerzenia ideologii żydowskiej, znaleźli się w sprzeczności z tem, co czyni oficyalnie kościół katolicki, narówni zresztą z innemi wyznaniami chrześcijańskiemi.

Co widzi p. Moszczeńska w „Pięcioksięgu Mojżesza“? Prastare ziarna cech względnie wad żydowskich.

Co zaś twierdzą katecheci chrześcijańscy wobec dziatwy, którą kształcą w nauce religii? Oto, że księgi Mojżesza powstały z objawienia bożego; w myśl tego każą wierzyć owej dziatwie, tak jak w to wierzą żydzi, którym to poczytywane jest przez p. M. i „Gaz. Warsz.“ za pychę rasową, że Bóg z patryarchami żydowskimi rozmawiał, że praojców żydów ratował z potopu, że lud żydowski żywił na puszczy manną i przepiórkami i t. d.

Słowem, że nie odstępował ich przodków, jak to wytyka pani Moszczeńska.

Dziecko chrześcijańskie musi np. znać wymiary Arki Noego i ile on pobrał zwierząt „czystych“ i „nieczystych“ (wedle pojęć żydowskich); musi znać nazwy żydowskich plemion, żydowskich proroków i t. d. I często dziecko to więcej dowie się o królu Salomonie (wiedzą o nim zresztą nawet najciemniejsi analfabeci) niż o Chrobrym lub Batorym.

A ile prześladowań za czasów św. Inkwizycyi zniosiła nauka, gdy ośmieliła się coś wyrazić, co się nie zgadzało z pojęciami o świecie, wyrażonemi w Starym Zakonie? Nawet takiej miary uczonemu, jak Galileusz kazano wyprzeć się

KAZIMIERZ ZAKRZEWSKI

Z polskiego południa

Po co my nosim naszą nędzę w góry
Skąd wracać trzeba z żalem i tęsknotą?
Bo czy się zmierzyć z ogromem natury,
Czy z ludem górskim i jego prostotą
I duch i serce miary nie dotrzyma.

Wincenty Pol.

I.

NIŻNE ŁAPSZE NA SPISZU

Inteligent nasz dopiero w r. 1919 w czasie krystalizowania się młodej Polski dowiedział się z gazet o tem, że istnieją dwa małe kraiki, o które walczy również lud polski; usłyszał po raz pierwszy nazwy Spisza i Orawy. Dotychczas jednak przeciętny szanujący się inteligent polski mało wie o tych egzotycznych stronach, Przeważnie nie wyobraża sobie nawet dobrze, gdzie one leżą, a już bynajmniej nie ma pojęcia o losach żywiołu polskiego tam zamieszkałego, o jego bojach i pragnieniach i o jego obecnem ciężkiem położeniu. Pracownicy polscy z kresów południowych zwątpili już o skuteczności swojej akcyi informacyjnej, która miała zainteresować opinię polską owemi stronami. Pragnąłbym gorąco aby ich sprawą zajął się główny budowniczy młodej rzeczypospolitej naszej, polski lud pracujący, do którego rwali się po przewrocie 1918 r. robotnicy i włościanie miast i wiosek spiskich. Uświadomiony o znaczeniu tych ziem, które bogactwami przyrody sprostają nawet żyjącej z turystów Szwajcaryi, poinformowany o dotychczasowym niewesołym przebiegu akcyi polskiej na kresach podtatrzańskich, winien lud polski w przyszłości wprowadzić do Polski oderwane swe odrośle, których sprawą tak źle pokierowały rządy naszych sfer inteligentnych i posiadających, monopolizujących dla siebie pojęcie „narodu“.

W przyszłości niewątpliwie zostanie należycie oceniona akcya młodzieży akademickiej, pochodzącej ze Spisza i Orawy. Chowana w duchu madziarskim, wynaradawiana bezwzględnie, wyzuta już prawie z rodowitej mowy, będącej narzeczem polskiem, przekradała się ona do Polski przez góry i lasy, a potem wzięła ofiarny udział w pracy plebiscytowej wkładając w nią wszystkie swoje poczynania oraz całe swoje młode dusze. Młodzież ta zgrupowana w swojem własnem „Kole spisko-orawskiem“ obecnie również w trudnych warunkach kontynuuje pracę kresową, którą porzuciło całe społeczeństwo. Właśnie owe koło urządziło dnia 15-go sierpnia duży festyn w Niżnych Łapszach, który ściągnął także i autora tych luźnych wrażeń do uroczej miejscowości spiskiej. Znalazł więc on na targowym placu w Nowym Targu umajoną pięknie furę — pierwszorzędny i bynajmniej nie wyparty dotąd przez koleje, auta i aeroplany środek lokomocyjny, która zawiozła do Łapsz nietylko jego skromną postać z walizką, ale także kilku godnych głębokiego szacunku pracowników spisko-orawskich, wśród których znajdowali się ks. Ferdynad Machay, sławny już dziś w Polsce przywódca Orawców, oraz niestrudzony dyplomata sprawy prof. Semkowicz. Wszyscy oni powierzyli się w pełnej ufności wspomnianemu wyżej wehikułowi, który dozwala pasażerom podziwiać w całej pełni piękności przyrody. Po drodze mało uderzających szczegółów, aż do Czorsztyna, gdzie opuszczamy utarty szlak, prowadzący do Szczawnicy. O niepospolitych pięknościach krajobrazu pomiędzy dwoma staremi zamkami, Czorsztynem po stronie polskiej a Niedzicą, zbudowaną przez grafów węgierskich, napiszę tylko tyle, że nie mają o nich pojęcia ludzie, którzy nie odważą się na jazdę prymitywnymi środkami lokomocyi. Przemknęliśmy krytym mostem ponad cudnemi ciemno-zielonemi wodami Dunajca i po chwili zboczyliśmy z gościńca na drogę niedzicką, prowadzącą do malowniczej doliny zamkniętej dziką grupą wysokich szczytów tatrzańskich z górującą nad wszystkiemi Łomnicą, która według słów poety jak pochodnia świeci polskiej ziemi. Opodal ujrzeliśmy nową granicę czesko-słowacką, wżynającą się tam głęboko w samo serce Pienin.

Decyzyą Rady Ambasadorów z dn. 27 lipca ubiegłego roku przyznano Polsce zaledwie 13 ubogich gmin górskich z ludnością nie przenoszącą 9.000 głów. Przyznany Polsce teren wykrojony jest sztucznie i nie posiada naturalnych granic. Podobną linię graniczną mogli wytyczyć tylko ci sami ludzie, którzy miasto Cieszyn przepołowili na dwie nie mogące wzajemnie bez siebie egzystować części. Po stronie czeskiej zostały lasy i hale; ludność, która z nich żyła przypadła Polsce. Również po stronie czeskiej zostały centra targowe, jak np. niewielkie miasteczko Stara Wieś; podupadły one obecnie zupełnie, ponieważ wsie, które z nich korzysta-

nauki o obrocie ziemi, bo nie zgadzało się to z opisanem w Biblii cudownem zatrzymaniem słońca, ażeby Jozue mógł jakichś wrogów narodu żydowskiego pobić. Ile dziś ksiąg naukowych znajduje się na indeksie dzieł, przez Rzym zakazanych, ponieważ o budowie świata nauka dziś inne głosi pojęcia, niż w Starym Zakonie podane?

Konsekwentnie zatem powinni endecy żądać czego?

Oto z odmiennych pobudek, ale łącznie z nami powinniby domagać się, ażeby do programu nauki szkolnej nie wchodziła obowiązkowo nauka żadnej religii.

Wówczas rodzice endeccy mogliby decydować, czy życzą sobie lub nie, ażeby ich dzieci przez przymus uczenia się Starego Testamentu przyswajały sobie pojęcia żydowskie.

Nam, rozumie się, chodzi o rzecz poważną: o to, ażeby szkoła nie przesądzała o wierzeniach ucznia w sposób inny, niż to czynią przyrodzeni wychowawcy dziecka — rodzice; aby nie uczono dziecka dwulicowości: inaczej w domu, inaczej w szkole.

Ale i śród obecnych prądów endeckich, które swój antysemityzm przerzucają i na żydostwo z doby Mojżesza, uniknęłoby się takich fałszywych sytuacyj, jak ta, że dzieciom każe się do szkoły wkuwać rozdział po rozdziale biblijne dzieje żydów — z szacunkiem winnym księgom biblijnym, a wyrośli z wieku szkolnego endecy pomstują na treść, w nich zawartą. Przekreślają dla siebie połowę Biblii a dzieciom każą i nad tą połową mozolnie ślęczeć. Aby tego uniknąć — najdogodniej, powtarzamy, pozostawić rodzicom troskę o to, jak chcą stosunek swych dzieci do odziedziczonych po dawniejszych pokoleniach wierzeń religijnych ułożyć. Może endecy ze swojej strony wpłyną przez ks. Lutosławskiego na Sejm, ażeby takiemu postulatowi stało się i u nas zadość?

Wiadomości polityczne

O WYKONANIE TRAKTATU RYSKIEGO

Warszawski „Kuryer Polski" donosi: „Dowiadujemy się, że rząd postanowił wystąpić do sowietów z kategorycznem żądaniem zastosowania się do zobowiązań, wypływających z traktatu ryskiego".

„Robotnik" kreśli taki obraz wykrętnej polityki sowieckiej: „Mimo, że poseł republiki sowieckiej, p. Karachan już od czterech tygodni urzęduje w Warszawie, tempo wykonania traktatu ryskiego nie przyspieszyło się ani na jotę. Poza powolnem i przeciągającem się w nieskończoność wykreślaniem granicy, oraz urągającem niekiedy wszelkiemu poczuciu prawa i sprawiedliwości wykonaniu umowy o repatryacyi — władza sowiecka lekceważy wszystkie inne punkty traktatu ryskiego. Chodzi zwłaszcza o reewakuacyę mienia państwowego i prywatnego miliardowej wartości i nieocenionych dzieł sztuki. Tymczasem delegat polski Olszewski siedzi w Moskwie w pociągu na dworcu i dotychczas nie znaleziono dlań mieszkania, a delegat rosyjski p. Szmidt nic nie zrobił, aby rozpocząć prace przygotowawcze.

Dalej rząd sowiecki miał spłacać co dwa miesiące walory na zapłacenie zaległości za tabor kolejowy, ale dotychczas nie wniesiono ani jednej raty. Tym tendencyom rządu moskiewskiego do zlekceważenia traktatu ryskiego Rząd polski musi przeciwstawić mocną wolę do sumiennego wykonania wszystkich klauzul traktatu i położyć kres obecnej polityce sowietów".

DYMISYA LUBOMIRSKIEGO PRZYJĘTA

Warszawski „Kuryer Polski" dowiaduje się, że prośba o dymisyę, wniesiona przez posła polskiego w Waszyngtonie, p. Kazimierza Lubomirskiego, została przyjęta.

MOŻLIWOŚĆ PRZESILENIA WE FRANCYI

Gabinet Brianda chwieje się. Powodem nie są jednak trudności polityczne wewnętrzne czy zewnętrzne, tylko zatarg z sojusznikami o odszkodowanie niemieckie. Pierwszy miliard w złocie, który Niemcy zapłaciły, podzielony został uchwałą ministrów skarbu państw ententy między Belgię i Anglię, zaś Francya nic nie otrzymała, ponieważ konferencya uznała dochody z zagłębia Saary jako idące na rachunek udziału Francyi w odszkodowaniu. To rozstrzygnięcie wywołało we Francyi silne wzburzenie, którego ofiarą ma paść minister skarbu Doumer, jako ten, który umowę powyższą podpisał. Na dymisyi Doumera jednak nie skończy się, gdyż Briand ma zamiar skorzystać z okazyi, aby się pozbyć kilku niewygodnych mu ministrów. Możliwe więc jest, że cały gabinet poda się do dymisyi, poczem Briand otrzyma misyę utworzenia nowego gabinetu. Jako przyszłego ministra skarbu wymieniają Loucheura, ministra odbudowy, znanego z układów z Rathenauem.

Listy z kraju

WAKACYJNE KURSY UNIWERSYTECKIE W ZAKOPANEM

W czarownej krainie tatrzańskiej odbywają się od szeregu lat w czasie feryj **Wakacyjne Kursy Uniwersyteckie**, organizowane staraniem Związku Polskiego Naucz. Szkół Powszechnych. Tego roku odbył się tu w sierpniu czwarty z rzędu 4-tygodniowy kurs, który zgromadził przeszło 120 nauczycieli ze wszystkich ziem Rzeczypospolitej. Przybyło nauczycielstwo z Małopolski i Wielkopolski, z ziemi grodzieńskiej, z Wołynia i Górnego Śląska, ażeby pogłębić swoją wiedzę dla dobra szkoły polskiej. Wykłady odbywały się w pięknej sali Sokoła zakopiańskiego i obejmowały dwa działy: filozoficzno-pedagogiczny i krajoznawczy. W związku z wykładami organizowano wycieczki naukowe pod kierunkiem profesorów.

Na pierwszy plan wykładów wysunął się **cykl tatrzański**, mający na celu wszechstronne poznanie tego najpiękniejszego zakątka ziemi polskiej. Na prelegentów zaprosił Zarząd Wakacyjnych Kursów Uniwersyteckich wybitnych specyalistów.

O powstaniu i geologii Tatr mówił **prof. dr Walery Goetel**, o krajobrazie tatrzańskim **prof. dr Jerzy Smoleński**, florze i faunie tatrzańskiej poświęcone były wykłady **dra Konst. Steckiego i dra Tadeusza Wolskiego**. Prof. dr Kaz. Nitsch wygłosił wykłady o gwarach ze szczególnem uwzględnieniem gwary podhalańskiej, a **prof. Wł. Skoczylas** z Warszawy zapoznał uczestników ze sztuką ludową w Polsce, a w szczególności na Podhalu. Uzupełnienie tych wykładów stanowiły wycieczki w góry: geologiczna pod kierunkiem prof. Goetla, botaniczna pod kierunkiem dra Steckiego na Czerwone Wierchy, geograficzna pod przewodnictwem prof. Smoleńskiego i zoologiczna pod kierunkiem dra Wolskiego. Nadto odbyła się dwudniowa wycieczka, którą prowadzili p. Malicki i Wójtowicz do Morskiego Oka przez Świnicę, Dolinę Pięciu Stawów i Miedziany.

Oprócz cyklu tatrzańskiego odbyły się wykłady z zakresu nauk pedagogicznych. Wykładali dr **M. Odrzywolski** (etyczne postulaty wychowania), **dr H. Elzenberg** (wychowanie człowieka przez sztukę), **p. H. Radlińska** (zagadnienia historyczno-pedagogiczne), **dr H. Rowid** (najważniejsze prądy pedagogiczne doby obecnej) i **dr M. Lipska** (o zdolności rozumowania u dzieci w wieku szkolnym).

Równolegle z wykładami zorganizowany był kurs „Szkoły pracy" — rysunki i modelowanie prowadził **p. Stan. Wójcik** z Krakowa.

Wakacyjne Kursy Uniwersyteckie w Zakopanem są dziś instytucyą, cieszącą się życzliwem poparciem społeczeństwa i władz szkolnych. — Ministerstwo oświaty udziela subwencyi na cele kursów, tutejsze czynniki ułatwiają pobyt nauczycielstwu. Wszyscy uczestnicy zwolnieni byli od taksy klimatycznej. — Umieszczenie wspólne znaleźli w bursie szkoły przemysłu drzewnego i w szkole powszechnej.

Administracyę i sekretaryat kursów prowadził p. Roman Sowa z Krakowa.

Dnia 27 sierpnia po skończonych wykładach nastąpiło zamknięcie IV-go Wakacyjnego Kursu Uniwersyteckiego. Imieniem Zarządu pożegnał słuchaczy kierownik kursów p. dr Rowid, w przemówieniu swem podkreślił doniosłe zadanie, jakie przypada nauczycielstwu w obecnej dobie pracy pokojowej.

Żołnierz polski wytyczył zbrojną ręką granice Rzeczypospolitej, a obecnie przypada nauczycielowi polskiemu szczytne zadanie umocnienia i utwierdzenia tych granic przez wychowanie dzielnych obywateli i wszczepianie miłości ojczyzny w duszach młodzieży. Imieniem uczestników przemówił p. **Łazarczyk**, kierownik szkoły z Ostrowca, dziękując Zarządowi za znakomite zorganizowanie Wakacyjnych Kursów Uniwersyteckich.

—ooo—

ły znalazły się na terenie polskim; mieszkańcy Starej Wsi stracili możność egzystencyi, podczas gdy ludność obszaru polskiego pozbawiona jest swych ośrodków i komunikacyi. Granica taka nie może się utrzymać na dłużej; albo utracimy ten skrawek, który nam przypadł, albo też otrzymamy resztę Zamagórza, to jest północno-zachodniej części Spisza; zdaje się nie ulegać wątpliwości, że ententa umyślnie dokonała w ten sposób podziału spornych terytoryów, ażeby utrwalić stan niepokoju i zamętu. To też i obecne prace komisyi delimitacyjnej nie mogą wydać żadnego rezultatu, — coś tak jak z trójkątem górnośląskim, tylko na mniejszą skalę. Ale i mniejsze rany bolą również.

Teren przyznany Polsce to doliny dwóch małych rzeczek, wpadających do Dunajca, Białki i Łapszanki. Kontakt między temi dolinami jest dość luźny, ponieważ rozdzielają je bezdroża górskie. Do łapszańskiej dolinki jeszcze wcale nie źle można się dostać z Czorsztyna. Podobno przeprowadzono trasę gościńca z Nowego Targu do Łapsz, ale... nim rosa zejdzie, słońce oczy wyje. Pomimo odcięcia od Starej Wsi ludność doliny łapszańskiej nie cierpi tak w obecnych warunkach, jak mieszkańcy wsi nad Białką odcięci od łąk i lasów Jaworzyny. Naodwrót, w razie gdyby Sprzymierzeni (przez wielkie S, — pisownia Stanisława Strońskiego) ustalili granicę według projektu komisyi sojuszniczej oddając Polsce Jaworzynę w zamian za Niedzicę, wtedy otrzymamy całą dolinę Białki, natomiast dolina Łapszanki zostanie w okrutny sposób rozerwana. Będziemy wtedy chodzili do Łapsz piechotą przez góry Hombarku; — tymczasem jednak przejeżdżamy przez ludną Niedzicę, witani życzliwie przez gazdów.

Niżne Łapsze, „stolica" polskiego Spisza, jest to malutka wioska (około 700 mieszkańców) prześlicznie położona w dolinie pomiędzy lesistemi wzgórzami, z poza których raz po raz ukazują się posępne szczyty tatrzańskie. Drewniane chaty wioski tulą się dokoła starego gotyckiego kościółka, przypominającego odległe bardzo czasy. Najpiękniej jest tu o zachodzie słońca. Idzie wtedy od Tatr poszum śpiewny i poważny, z którym miesza się melodya wody w potoku na dnie doliny. Na stokach górskich czernieją świerki i jałowce, wyglądające jak widmo zbójników, dawnych panów całej krainy. Z pobliskich hal wracają stada krów i owiec, dochodzi z drogi dźwięk dzwonków i nawoływanie pasterzy. Powietrze jest tam czyste i orzeźwiające; woda w przelicznych źródełkach jest najdoskonalszym napojem, jaki egzystuje pod słońcem, pomimo, że pływają w niej źdźbła trawy i żaby. Dodam jeszcze, komu to nie wystarcza, że w Niżnych Łapszach pociąga oczy piękny widok na odległe trzy korony w Pieninach, rzeczywiście podobne do trzech koron. Dla lekarza zaleciłbym w Łapszach zbadanie zdroju siarczanego, który ma, jak się zdaje, przed sobą przyszłość leczniczą; dla historyka sztuki obejrzenie pięknej szczerozłotej gotyckiej monstrancyi z XV-go wieku, która podobno była nawet podziwiana na wystawie w Paryżu.

Stanowisko stolicy (przebywa tam komisarz starostwa spisko-orawskiego, oraz zaprowadzono nowe jarmarki) zawdzięczają Niżne Łapsze swojej postawie w czasie plebiscytu. Wogóle jest to najwięcej uświadomiona wieś polska na Spiszu, stamtąd wyszła garść inteligentów, którzy pracowali ofiarnie w polskim komitecie plebiscytowym w Starej Wsi. Łapszaninem był także, choć pochodził z Małopolski, Józef Wiśmierski, profesor gimnazyalny we Lwowie, który w zeszłym roku zginął straszną śmiercią w Starej Wsi zamordowany przez bojówkę czeską. Pamięć o nim żyje wśród miejscowego ludu, który wystawił swemu działaczowi piękny monument w kościele łapszańskim. Czesi czynili niezmierne wysiłki, aby przełamać jednolity polski front odważnych Łapszan, ale ani prześladowania, ani próby przekupienia nie doprowadziły do żadnego rezultatu. Niestety dzisiaj administracya polska stosuje względem tych samych ludzi wypróbowane metody austryackiej biurokracyi, a węgierscy baronowie Jungenfeldy i Salamonowie władają jak w epoce feudalizmu na swych zamkach i potężnych dobrach, ponieważ nie można w nich zastosować ustawy o reformie rolnej.

Niżne Łapsze mają przyszłość przed sobą. — Przyjdzie kiedyś do nich spracowany polski proletaryat, poda mocne dłonie miejscowej dzielnej ludności, aby wspólnie z nią wykuć drogi w ścianach skalnych, przerzucić mosty nad bystrymi potokami i wybudować na słonecznych halach piękne wille i sanatorya, dla siebie i dla swych dzieci. Skały Hombarku i ludzie w dolinie spokojnie czekają na ową chwilę.

KRONIKA

Kraków, 6 września.

Katastrofa wodociągowa w Krakowie

(k.) Przez dwa dni ubiegłe pozbawiony był Kraków wody. W niedzielę o godz. 9 rano pękła znowu „rura" na Półwsiu Zwierzynieckiem, zamykając tem samem dopływ wody do miasta. Natychmiast przystąpiono do robót ziemnych, by wstawić w miejsce pękniętej rury nową. Wskutek tych robót ograniczono ruch tramwajowy na najwięcej ożywionej linii, zwłaszcza w dni niedzielne. Mieszkańcy Krakowa, chcąc się dostać na Salwator, musieli przesiadać się przy moście dębnickim, gdyż wozy tramwajowe od tego miejsca kursowały tylko na jednym torze. Zapowiadano początkowo, że wodociąg otwarty będzie już w poniedziałek rano. Niestety wskutek trudności technicznych nie można było uskutecznić naprawy i dopiero w poniedziałek wieczór po zmontowaniu i uszczelnieniu nowej rury puszczono wodę do miasta. Przez dwa dni cierpliwi mieszkańcy Krakowa musieli obchodzić się bez wody; wprawdzie kilka beczkowozów rozwoziło wodę po głównych ulicach, jednak ta ilość nie wystarczała na pokrycie zapotrzebowania. Dowcipni właściciele nielicznych studzień ziemnych puścili swoją wodę na pasek, sprzedając małą konewеczkę nieczystej wody po 20 mk. Przy tych studniach odbywały się formalne walki, a zdarzały się wypadki, że zakupioną wodę sprzedawali wyrostki po wyższej cenie, robiąc na dalszym pasku interes. Handlarze wody sodowej korzystając z braku wody podwyższyli w niedzielę cenę, pobierając za szklaneczkę ciepłej wody sodowej nawet 30 mk.

Najwięcej ucierpiały nasze gospodynie, gdyż nie przygotowane na tę katastrofę, która zaskoczyła je tuż przed przyrządzeniem obiadu, nie mogły zdobyć zrazu ani odrobiny wody.

W niemałym również kłopocie znalazły się szpitale, gdzie musiano wstrzymać nagłe operacye, nie mówiąc już o braku wody na mycie i czyszczenie ustępów szczególnie w pawilonach zakaźnych, oraz w domach, w których panuje czerwonka. Wobec tego, że przypadki pękania rur wodociągowych zdarzają się zbyt często w naszem mieście, magistrat powinien raz nareszcie przystąpić do odkopania studzien ziemnych w rozmaitych dzielnicach miasta, któreby w razie podobnej katastrofy, jaka spotkała Kraków ostatnio, choć częściowo zmniejszyły jej rozmiary.

Wzrost drożyzny

Komisya dla badania kosztów utrzymania, złożona z przedstawicieli robotników, przemysłowców i rządu, na posiedzeniu w dn. 2 września b. r. stwierdziła wzrost drożyzny w miesiącu **sierpniu o 18.27 proc.**

Ceny pieczywa

Komisya aprowizacyjna na posiedzeniu w dniu 3 b. m. ustaliła zgodnie z wnioskiem magistratu następujące ceny pieczywa:

chleb żytni jasny z domieszką mąki pszennej 110 mk. za 1 kg., chleb żytni z mąki 70 proc. 105 mk. za 1 kg., chleb żytni ciemny z mąki 85 proc. 85 mk. za 1 kg. Ceny bułek pozostają niezmienione, t. j. 8 mk. za 4 dkg. Ceny powyższe obowiązują od 6-go września. Magistrat wzywa właścicieli piekarń, aby do dnia 8 b. m. przedłożyli komisaryatowi targowemu cenniki pieczywa do zatwierdzenia.

Terytoryum województwa krakowskiego

Województwo krakowskie, którego inauguracya odbyła się dnia 1 b. m., składa się z następujących powiatów: Biała, Bochnia, Brzesko, Chrzanów, Dąbrowa, Gorlice, Grybów, Jasło, Kraków miasto, Kraków powiat, Limanowa, Mielec, Myślenice, Nowy Targ, Nowy Sącz, Oświęcim, Pilzno, Podgórze, Ropczyce, Tarnów, Wadowice, Wieliczka, Żywiec i powiat spisko-orawski z siedzibą w Nowym Targu. — Razem powiatów 23 i miasto Kraków. Województwo krakowskie graniczy od północy z województwem kieleckiem, od zachodu z przyszłem województwem śląskiem, od wschodu z województwem lwowskiem, od południa z Czecho-Słowacyą. Wedle spisu ludności z roku 1910 powiaty podlegające nowo-kreowanemu województwu krakowskiemu liczyły 2,052.799 mieszkańców. Obecnie liczba ta jest znacznie wyższa.

W stosunku do trzech dalszych województw małopolskich województwo krakowskie co do ilości powiatów idzie zaraz po lwowskiem, które liczy 28 powiatów, natomiast województwo tarnopolskie obejmuje 17 powiatów, stanisławowskie zaś 16.

Francuski generał Dupont, przewodniczący międzysojuszniczej komisyi dla wytyczenia granicy polsko-niemieckiej i granicy na G. Śląsku, przybywa do Krakowa dziś. Generał Dupont, znany przyjaciel Polski z czasów jeszcze przedwojennych, zainteresował się szczególnie zabytkami Krakowa i przybywa tutaj na dwa dni dla zwiedzania miasta. We środę wieczór generał będzie w teatrze miejskim. Z Krakowa uda się generał do Zakopanego. Generałowi towarzyszy małżonka i córka, oraz członek komisyi granicznej major Stanisław Psarski.

Otwarcie sezonu w teatrze J. Słowackiego. Dziś o godz. 7 otworzy się teatr po przeszło dwumiesięcznej przerwie arcydziełem fredrowskiem „Zemsta". Przedstawienie uświetnione będzie udziałem artysty scen warszawskich p. Jerzego Leszczyńskiego, który odtworzy rolę Papkina. Komedya Fredry otrzymała nową wystawę. Powtórzenia: we środę i czwartek, również z udziałem p. J. Leszczyńskiego. W dalszych przedstawieniach „Zemsty" (Papkina) grać będzie świeżo pozyskany dla sceny krak. p. Tomasz Działosz. P. Leszczyński grać będzie ponadto w drugiem arcydziele fredrowskiem w „Ślubach panieńskich" swą kreacyę „Gucia".

Z teatru Bagatela. Dziś we wtorek komedya R. Bracco „Prawdziwa miłość". We środę 7 b. m. premiera trzyaktowej komedyi H. Zbierzchowskiego „Małżeństwo Loli". Sztuka ta, niedawno na lwowskiej scenie, grana była z wielkiem powodzeniem i w innych teatrach, a w Krakowie grana będzie poraz pierwszy w bardzo starannej wystawie i doborowej obsadzie. W głównych rolach pp. Trojanowska, Sierzyńska, Dąbrowska, Nowacki, Dobrzański, Zbucki, Skalska, Szolcówna, Kowalikówna, mała Jadzia Sz., oraz Solarski, Wesołowski na zmianę z p. Nowackim. Reżyseryę prowadzi p. Wysocki. Wnętrze urządza architekt p. Loewenkron. Abonamenty od 5—7 w kancelaryi teatru.

Miejski teatr: opera i operetka. W dzisiejszem przedstawieniu „Hrabiny" wystąpią artyści warszawscy pp. Mechówna i Bogucki. Partyę Broni śpiewać będzie powtórnie p. Tola Mankiewicz. Jutro opera Himperdincka „Jaś i Małgosia" w świetnej obsadzie i nadzwyczaj barwnej inscenizacyi z współudziałem p. Boguckiego w roli miotlarza.

Operetka w Nowościach. W najbliższym czasie przygotowuje dyrekcya wznowienie operetki Kalmana „Manewry jesienne". W operetce tej wystąpią poraz pierwszy Janina Szymulska, Włodzimierz Wesołowski, tenor, Antoni Kaczorowski, komik. W roli Maroszego Marya Czernekówna. W pełnych próbach „Taniec szczęścia" R. Stolza, do którego przygotowuje dyrekcya zupełnie nową kosztowną wystawę. Dziś we wtorek i jutro we środę „Kapłanka ognia". We czwartek wieczór „Krysia leśniczanka", popołudniu „Kapłanka ognia".

(k.) Niefortunne pomieszczenie biura meldunkowego. Jak się dowiadujemy, prezydyum miasta przydzieliło na pomieszczenie biura meldunkowego szereg ubikacyj przy ul. Floryańskiej w dawnej fabryce „Artamosa". Wybór tego lokalu jest mniej niż niefortunny, gdyż pokoje są pozbawione podłogi, ciemne, wilgotne, bez pieców, a w razie deszczu z powały cieknie woda. Akta więc meldunkowe nie mogą znajdować się w takim lokalu, gdyż ulegną szybko zniszczeniu. Tego niezwykłego wyboru dokonał jeden z wiceprezydentów, który ma pieczę nad urzędem mieszkaniowym.

(k.) Dwa straszne wypadki kolejowe. Wczoraj przedpołudniem koło stacyi Dąbie—Płaski przy magazynie wojskowym wpadł pod pociąg Antoni Puchała, żołnierz. Koła maszyny obcięły nieszczęśliwemu obie nogi. Pogotowie ratunkowe przewiozło ofiarę strasznego wypadku do szpitala załogi. — Wieczorem wezwano pogotowie ratunkowe na stacyę Podgórze—Płaszów, gdzie niewiadomego nazwiska kobieta wpadła pod pociąg. Ofierze wypadku zmiażdżyły koła wagonu nogi. Karetka pogotowia przewiozła ją do szpitala św. Łazarza na oddział chirurgiczny.

(k.) Pożar w szynku. Wczoraj o godz. 6 rano wezwano straż pożarną do restauracyi Feilguta przy ul. Szczepańskiej 5, gdzie zaczęła płonąć lada sklepowa. Ogień powstał od kuchenki gazowej, którą zapomniano na noc zgasić. Straż pożarna po 20 minutach ogień ugasiła.

(k.) Kradzieże na kolei. Za kradzieże kieszonkowe aresztowano na dworcu kolejowym Wolfa Pickholza. — Za kradzież walizy w pociągu na przestrzeni między Podgórzem a Krakowem aresztowano Sema Kejtara i Józefa Segala. Złodziejaszkom odebrano walizę.

(k.) Konfiskata tytoniu. Skonfiskowano Chaimowi Finklowi 337 paczek tytoniu, które przechowywał w celu sprzedaży po cenach paskarskich. Finkel nie mógł się wytłumaczyć skąd przyszedł do posiadania tytoniu, więc go aresztowano.

JÓZEF LASOŃ

6

Szatan wojny

— Nie chcę! — krzyczy Szklarski, — nie będę zabijał! Jezu, zmiłuj się, ja nie mogę mordować człowieka... Jezu, chroń mnie!

— Chryste, nie plam moich rąk krwią ludzką!...

— Sprzeciwiasz się?

— Boga i Szatana wzywam na pomoc! Kto mi da pomoc, uwierzę!...

— Patrz!

— Nie będę zabijał!...

— Nie? — śmieje się Szatan i przemocą otwiera oczy Szklarskiemu. Szklarski znieruchomiał.

Oto stoi jego brat i przyjaciele. Trzymają karabiny, wycelowane w niego.

— Strzelacie? — ze zgrozą zapytuje.

Oczy ich smutne, załzawione, nic nie mówią. Stoją wszyscy, jak automaty bezmyślne.

— Strzelajcie! — woła do nich Szklarski, ja zabijać nie będę.

Jest gotów na śmierć. Poświęci życie po to, ażeby umrzeć Człowiekiem.

Myśli w tej chwili o Wielkim Człowieku, który umęczon został za Prawdę.

— Strzelajcie!

Szatan wyje ze śmiechu.

Ukazuje mu główki jego dzieciąt. Mają oczy, wyżarte przez sierocstwo, nędzę i zbrodnie.

— Jezu! Moje dzieci!

— To ich los po twoim zgonie!...

Wówczas Szklarski przypada do nóg Szatana, czołga się do jego stóp i błaga:

— Panie, zmiłuj się!

— Będziesz zabijał?...

— Władco, ulituj się!...

— Zabijesz ojca, matkę, brata, siostrę, żonę, dziecko, gdy cesarz rozkaże?

Szklarski nic nie odpowiada, czołga się u nóg Szatana, poddając się bez słowa protestu jego rozkazom.

* * *

Chodzi z karabinem na ramieniu wzdłuż koszar. Gdzieś tam w oddali słychać uderzenie kościelnego zegara. W rogu koszar jest cela aresztancka. Przez zakratowane okienko błyszczy małe światełko. Wśród ciszy nocnej dochodzi szept.

Ksiądz kapelan modli się nad skazańcem!

Jest w celi skazańca i przygotowuje go na drogę wieczności. Ludzkiej sprawiedliwości stanie się zadość: śmierć za śmierć!

Szklarski stoi zamyślony.

— Wyprowadzą rano i rozstrzelają. Nie ujrzy już słonecznych blasków słońca, pogrążony zostanie w ciemnościach. Bo cóż to jest człowiek: Bóg świata! Ha!... ha!... śmieje się w duszy, — Bóg świata! Kłamstwo to, — zaprzecza Szklarski, — bóstwo świata to militaryzm cesarski. Zrodzony on z szatana, wykutego ze złota. Bóg Niebios jest duchem, bóstwo świata materyą.

Chryste Elejson! — słychać słowa kapelana.

— Kyrie Elejson, — przytomnieje Szklarski i potrząsa karabinem na ramieniu.

— Odpuść nam nasze winy, jako i my odpuszczamy! — szepcze kapłan.

— Kłamstwo! — krzyczy Szklarski.

Echo jego głosu przebiega po dziedzińcu koszarowym, rozchodzi się po korytarzu. Odbija się wśród murów, jak ryk rannego zwierza, dogorywającego w stalowych zębach sideł myśliwskich.

Zląkł się własnego głosu.

Stojąc chwilę nieruchomo, wsłuchiwał się w ciszę, czy głosu jego nie dosłyszała warta.

— Jeśli usłyszał kto, — rozważał w duszy, — jestem zgubiony.

Ale cisza była martwa, przerywana od czasu do czasu szeptem kapelana, który litanię nad skazańcem odmawiał.

. . . .

Szatan tryumfował...

Wyznaczyli Szklarskiego na kata. Jak się to stało, nie wie. Dość, iż gdy odczytano rozkaz, że żołnierz Jan Kapusta za zbrodnię buntu, niesubordynacyi i morderstwa skazany został na rozstrzelanie, przeczuł, że będzie jednym z tych, którzy będą strzelać...

Jan Szklarski, — czytano w rozkazie.

Dziwi się niepomiernie, że chwilę tę jakoś tak przeżył. Stał w szeregu, jak skamieniały. Słowa protestu zamarły na ustach, tylko tam w sercu uczuł gwałtowny ból, jakgdyby stalowa kula wżarła się w serce, wierciła i szarpała ostrzem.

(Ciąg dalszy nastąpi).

(k) **Włamanie.** Onegdaj w nocy włamano się do pracowni introligatora Marcelego Stefanika przy ul. Rajskiej 10 i skradziono garderobę i bieliznę wartości 65.000 mk.

(k.) **Ofiara zawodu.** Wczoraj odbył się w Krakowie pogrzeb posterunkowego policyi państwowej Marcelego Płonki, który padł z ręki bandyty w Będzinie. Płonka wracając ze służby do domu spotkał znanego bandytę Jabłońskiego. Policyant chciał aresztować rzezimieszka, lecz ten dobył rewolweru i przestrzelił mu płuca, raniąc swoją ofiarę śmiertelnie. Płonkę przewieziono do szpitala w Krakowie, gdzie zmarł.

—ooo—

Z POLSKI

Niewygrana milionówka. — Przy sobotniem ciągnieniu — jak donosiliśmy — wygrana 1 miliona marek padła na numer 2905656. Ponieważ numer ten nie został sprzedany, skarb państwa zatrzyma milion dla siebie.

Głód mieszkaniowy doprowadza już do mordowania się ludzi. — We Lwowie przy ulicy Kleinowskiej 4, w domu dra Bieczyńskiego mieszkała Marya B., żona funkcyonaryusza policyi z bratem Filipem. Gospodarz, chcąc pozbyć się lokatorki, skorzystał z jej wyjazdu na wakacye, aby osiągnąć zarekwirowanie jej mieszkania. Gdy mu się to udało, kazał rzeczy wyrzucić do piwnicy, a kurytarz, wiodący do mieszkania zabezpieczył silnymi drzwiami. Onegdaj nad ranem lokatorka z bratem, wróciwszy z letniska, nie mogli się dostać do mieszkania. Wówczas Filip przystawił linę do okna i wszedł do mieszkania, gdzie zastał gospodarza śpiącego. Wynikła między nimi kłótnia, w ciągu której gospodarz wyciągnął rewolwer i strzelił do lokatora, raniąc go ciężko w brzuch. Sprawę skierowano do policyi, a w międzyczasie rzeczy lokatorki, ponownie wniesione do mieszkania, gospodarz samowolnie znowu wyrzucił. Do czego jeszcze dojdzie, gdy o mieszkania coraz trudniej?

Polskie sukcesy sportowe. — Na sobotnich międzynarodowych zawodach kolarskich w Warszawie zwycięstwo odnieśli jeźdźcy polscy: Duma i Jastrzębski, którzy pokonali jeźdźców zagranicznych amatorów. Nadto pobito 3 rekordy polskie: 1) na odległość na 3 km. p. Choński ustanowił nowy rekord na 2 minuty 3 i jedną piątą sekundy, 2) na 5 km — na 3 minuty 33 sekundy, bijąc rekord Piotrowskiego przed 15 laty, który wynosił 3 minuty 51 sekund, 3) Duma w biegu kolarskim na 3 km ustalił rekord polski 4 minuty 20 sekund, bijąc dwóch jeźdźców zagranicznych, Francuzów.

XXVI doroczny walny zjazd Towarzystwa Szkoły Ludowej odbędzie się we Lwowie w dniach 11 i 12 września. Wobec objęcia części szkół T. S. L. przez państwo, Towarzystwo zajmuje się jeszcze organizacyą szkół dla mniejszości polskich we wschodniej Małopolsce, oraz opieką i pomocą dla szkół polskich, pozostałych poza granicami państwa. Punkt ciężkości pracy przenosi jednak Towarzystwo na prace kulturalno-oświatowe, którym walny zjazd poświęci główną uwagę i przygotuje ich program.

Echa sprzedaży padliny. Przedwczoraj policya po ponownej rewizyi w mieszkaniu Skalskiego przy ul. Ormiańskiej znalazła nieco zepsutego mięsa, które weterynarz polecił wrzucić do kanału. Przekupnie ciepłych potraw na placu Krakowskim sprzedawali wszyscy zrazy z końskiego mięsa. Obecnie zabroniono im sprzedaży tych wyrobów. Rozgoryczeni z tego powodu na Skulskich wszyscy samorzutnie usunęli stragan Skulskich z placu Krakowskiego. — Uprawnienie przemysłowe na sprzedaż miała Anastazya Skulska i ona będzie pociągnięta do odpowiedzialności. Obecnie w więzieniu przebywa rakarz ze swą żoną, Skulscy są na wolności.

—ooo—

Z ZAGRANICY

Cesarz Wilhelm planuje ucieczkę? Prasa włoska podała senzacyjną wiadomość o odkryciu spisku monarchistycznego i o planowej ucieczce b. ces. Wilhelma. Dzienniki niemieckie dementują te doniesienia.

Rozmaite sporty. W wyścigu cyklistów na linii Paryż—Brest, długość 1196 mk., pierwszy przybył Mottist (Belgia) w 55 godz. 5 m. 8 sek., drugi Francuz Christof w 55 godz. 6 m. 30 sek. — Wielką nagrodę w locie okrężnym otrzymał Włoch Lecomte, przebywając drogę 360 km. w 1 godz. 13 m. 9 sek., drugą nagrodę wziął Włoch Bratcapa, który przebył turę w 1 godz. 23 m. 58 sek.

Czas odnowić przedpłatę na wrzesień!

Obrady komisyi czterech

Genewa (PAT). Wobec tego, że Rada Ligi Narodów ukończyła w sobotę o godzinie 12 ostatnie posiedzenie sesyi, można oczekiwać, że czterej członkowie Rady, upoważnieni do zbadania problemu Górnego Śląska, będą mogli podjąć energicznie prace, którym nie mogli się poświęcić z tego powodu, że byli zaabsorbowani w posiedzeniach Rady Ligi, na których omawiano rozmaite inne sprawy. Komisya czterech zebrała się w niedzielę o godzinie 16-tej, nie ogłaszając tego publicznie, gdyż zebrania jej będą miały **charakter poufny** i odbywać się będą poza siedzibą sekretaryatu generalnego Ligi. Należy przypuszczać, że komisya czterech zajmie się w pierwszym rzędzie sprawą **wyboru doradców technicznych.** Nie wiadomo, czy komisya zamianuje formalnie tych doradców, czy ograniczy się do korzystania z pomocy doradców technicznych, jednakże bez przyznania im formalnego charakteru rzeczoznawców. W każdym razie wyjaśnienie w głównej sprawie, jak również w innych sprawach, związanych z metodą pracy komisyi, musi nastąpić **w najkrótszym czasie,** tem więcej, że wszyscy członkowie Rady chcą **najpóźniej z początkiem październik a wywiązać się z misyi,** poruczonej im przez Radę Ligi. Dobrze poinformowane koła genewskie przypuszczają na ogół, że komisya czterech przedstawi swoją opinię Radzie Ligi przy końcu sesyi zgromadzenia, a więc prawdopodobnie **w pierwszych dniach września,** poczem Rada Ligi zbada propozycye i poweźmie opinię w sprawie rozwiązania problemu Górnego Śląska.

CZECHY PRZYCHYLNE DLA POLSKI?

Berlin (PAT). Stanowisko Czechosłowacyi w kwestyi Górnego Śląska w Radzie Ligi Narodów wywołało w berlińskich kołach dyplomatycznych **wielkie zaniepokojenie i wzburzenie,** tem większe, że rząd czeskosłowacki oświadczył niedawno zupełne desinteressement w sprawie Górnego Śląska. W politycznych kołach niemieckich nie mogą zrozumieć tego zwrotu Czechosłowacyi **na niekorzyść Niemiec,** ponieważ Czechosłowacya otrzymała niedawno od Niemiec **znaczne kredyty** dla podtrzymania handlu czeskiego.

OBRADY KOMISYI CZTERECH

Paryż (PAT). „Echo de Paris" donosi, że członkowie komisyi czterech, powołani dla opracowania referatu w kwestyi górnośląskiej, zebrali się w niedzielę o godz. 1-szej.

NIEMA UKŁADÓW POLSKO-NIEMIECKICH

Genewa (PAT). Delegacya polska przy Lidze Narodów dementuje jak najkategoryczniej doniesienia, jakoby między Polską a Niemcami toczyły się rokowania w sprawie podziału Górnego Śląska.

Uznanie dla Polski za zwalczanie epidemii

Warszawa. (tel. wł. „Naprzodu"). Rząd polski otrzymał od Rady Ligi narodów pismo wyrażające **Polsce uznanie jak najwyższe** za świetne przeprowadzenie walki z tyfusem przez ministerstwo zdrowia na kresach wschodnich.

Z dyplomacyi polskiej

Warszawa. (tel. wł. „Naprzodu"). Przybył do Warszawy p. Maciej Loret, chargé d'affaires przy rządzie włoskim w Rzymie.

Warszawa. (tel. wł. „Naprzodu"). Poseł polski w Konstantynopolu dr. Jodko dnia 3 września przyjęty został przez sułtana na posłuchaniu w obecności tureckiego i perskiego następcy tronu.

Litwa chce poróżnić Polskę z Łotwą

Warszawa. (tel. wł. „Naprzodu") W wywiadzie z dziennikarzami w Kownie miał łotewski prezydent ministrów Meyerowicz powiedzieć, że **między Polską a Łotwą niema wspólnych interesów.** Wobec tego, że wiadomość tę rozpowszechnia prasa litewska, należy ją przyjąć z **zastrzeżeniem.**

Walka z paskarstwem

Warszawa. (tel. wł. „Naprzodu"). Rząd przystępuje do energicznej akcyi **przeciw pośrednictwu handlowemu,** które głównie przyczynia się do do wzrostu drożyzny. Wczoraj aresztowano w Warszawie kilkanaście osób za handel łańcuszkowy. Aresztowania te spowodowane zostały zarzutami wniesionymi do miejskiego urzędu aprowizacyjnego przez konsumentów.

Strejki w Warszawie

Warszawa. (tel. wł. „Naprzodu"). Wczoraj zakończył się strejk w zakładach użyteczności publicznej z wyjątkiem gazowni, która jako własność tow. niemieckiego jest pod sekwestrem i niema nic wspólnego z instytucyami miejskiemi. Wczoraj o 3 popoł. ruszyły tramwaje. Prezydent miasta Drzewiecki w sprawie strejkowej oświadczył wobec dziennikarzy: Strejk obecny jest punktem zwrotnym w stosunkach między władzami miejskiemi a robotnikami. Najważniejszą rzeczą jest to, że obecnie będzie zawarta umowa roczna, a więc przez cały rok miasto będzie zabezpieczone przed bezrobociem. Ewentualne zatargi załatwiane będą w drodze rozejmu przez komisyę złożoną z przedstawicieli rządu, magistratu i robotników.

Warszawa. (tel. wł. „Naprzodu"). Zarząd tow. telefonów „Cedergren" zaproponował telefonistkom następujące warunki: 5 proc. podwyżki, osobny dodatek drożyźniany, gratyfikacya na Boże Narodzenie oraz 100 proc. za dyżury nocne. W sprawie powyższych żądań odbyło się w poniedziałek popoł. zebranie telefonistek, którego rezultat jest jeszcze nieznany.

Warszawa. (tel. wł. „Naprzodu"). Podczas likwidowania strejku w zakładach użyteczności publicznej aresztowano 6 osób, które prawdopodobnie wkrótce zostaną wypuszczone na wolność.

—o—

Wojna rosyjsko-rumuńska nieunikniona?

Ryga. (PAT. Radio.) Z Moskwy donoszą, że w kierunku granicy rumuńskiej ciągną bolszewickie oddziały wojskowe. W bolszewickich sferach rządowych panuje przekonanie, że **konflikt zbrojny między Rumunią a Rosyą jest nieunikniony.** W związku z tą sprawą generał Tugaczewski został wezwany ze wschodu do Moskwy i mianowany szefem sztabu generalnego. Trocki zaś, zajęty obecnie w Kijowie, udaje się na granicę rumuńską.

Irlandya obstaje przy pełnej niezawisłości

Londyn. (PAT.). Odpowiedź irlandzka wskazuje, że naród irlandzki nie uznaje żadnej dobrowolnej unii z Anglią i stoi na stanowisku naturalnego prawa decydowania swobodnie o swym losie. Irlandczycy oświadczają się przeważającą większością **za niezawisłością republiki irlandzkiej.** Anglia postępuje, jak gdyby Irlandya była z nią połączona unią, nie uznającą rozdziału. Opierając się na tym poglądzie, rząd angielski i parlament angielski uzurpują sobie prawo rządzenia w Irlandyi i narzucania jej praw. Z tych powodów **Irlandya odrzuca propozycye angielskie** doręczone dnia 20 lipca, ponieważ propozycye te nie są zaproszeniem Irlandyi do dobrowolnego wstąpienia do wspólnoty dominiów brytyjskich. Wkońcu zaznacza odpowiedź, że Irlandczycy zgadzają się na neutralnego i bezpartyjnego rozjemcę, będą jednak **stawiali opór,** gdyby Anglicy grozili gwałtami. Pogróżki muszą być wykluczone.

Na tle głodu w Rosyi

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 5 września.

Tutejsze poselstwa zagraniczne otrzymały informacye o wypadkach w Rosyi. Między innemi donoszą, że marynarze angielscy w Petersburgu zostali postrzeleni. **Eskadra kronsztadzka odmówiła posłuszeństwa sowietom i wypłynęła na pełne morze.** W sobotę przed południem kilka tysięcy ludzi napadło na składy żywności w Petersburgu, które zostały częściowo rozgrabione, częściowo podpalone.

WARUNKI UDZIELENIA POMOCY.

Bordeaux (PAT. Radio). Nota Noulensa, prezydenta komisyi pomocy dla Rosyi, do Cziczerina domaga się zaniechania przez sowiety dwulicowej i niejasnej polityki w stosunku do komitetów rozdzielczych. Warunkiem niesienia pomocy przez Europę jest zastosowanie się rządu rosyjskiego do zarządzeń komitetu ratunkowego ściśle, wyeliminowanie czynnika partyjnego i ułatwienie pracy organom kontrolnym komitetu.

SOC. REWOLUCYONIŚCI ZA ZBLIŻENIEM SIĘ DO RZĄDU SOWIETÓW

Ryga (PAT). Prasa łotewska donosi, że centralny komitet rosyjskiej partyi socyalistów rewolucyonistów, który ma obecnie siedzibę za granicą, powziął postanowienie zbliżenia się do Rosyi sowieckiej wobec obecnie zachodzących w Rosyi wydarzeń. Komitet ten prawdopodobnie przeniesie się do Rygi.

ARESZTOWANY KOMITET POMOCY DLA GŁODNYCH

Moskwa (PAT). Z 56 członków komitetu rosyjskiego pomocy dla głodnych, aresztowanych przed kilku dniami, uwolniono 53, a trzech pozostawiono w więzieniu.

TROCKI ŻĄDA KONTROLI NAD POMOCĄ AMERYKAŃSKĄ

Ryga (PAT). Na posiedzeniu sownarkomu Trocki żądał zaprowadzenia kontroli sowieckiej nad działalnością amerykańskiej komisyi ratunkowej. Na żądanie to nie zgodzono się ze względu na to, że działalność tej komisyi jest apolityczna.

POBÓR W CZASIE GŁODU

Ryga (PAT). Wszechrosyjski centralny komitet wykonawczy komunistów zarządził pobór w guberniach, objętych głodem. Poborowi będą wysłani na Ukrainę.

Telegramy giełdowe

Warszawa. 5 września. (PAT) Papiery wartościowe: Oblig. m. Warszawy 6 proc. z r. 1917 trans. 114.62 i pół, 114.50, Listy zastawne 4 i pół proc. ziemskie za 100 rubli trans. 275.50, 270, żądano 275, posz. 268, Listy zastawne 4 i pół proc. ziemskie za 100 marek trans. 88, żądano 90, poszuk. 86, 5 proc. m. Warszawy trans. 488.50, 487, żąd. 490, posz. 485.

Waluty: Dolary Stanów Zjednoczonych trans. 3255, 3225, srzedaż 3225, kupno 3130, franki francuskie czeki trans. 260, 257.50, sprzedaż 257.50, 250, funty szterlingi trans. 11950, czeki trans. 12200, 12050, Belgia czeki trans. 255, Nowy Jork czeki trans. 3100, marki niemieckie czeki trans. 37, 36.50, sprzedaż 36.50, kupno 35.50, Gdańsk czeki trans. 36.90 36.75, korony austryackie czeki trans. 295, 290.

Akcye: Bank handlowy w Łodzi 8 emisya 2200, 9 emisya 2225, 10 emisya 2200, Kredytowy warszawski 1—5 emisya 2800, Bank zachodni 1—5 emisya 1515, Starachowice ,—2 emisya 7150, 7325, 7275, Tow. zakł. żyr. 48000, 50500, Handel i żegluga 1—4 emisya 1900, 1950, Warszawska fabryka cukru 14100, 14700, Ostrowieckie zakłady 8150, 8350, Zawiercie 40000, Polska nafta 1—3 emisya 2600, 2675, 2650, Przemysł drzewny i handel 1—2 emisya 1550, 1650, Zjednoczenie ziem polskich 950.

Wiedeń. 5 września. (PAT) Zamknięcie giełdy. Renta majowa 115, renta austr. koron. 115, renta lutowa 120, węg. renta koron. 300, Anglobank 2540, Bodenkredit 2640, Austr. zakł. kredyt. 1690, Bank depozyt. 860, Laenderbank 3260, Merkury 1145, Unionbank 1244, Bank obrot. 904, Kolej północna 28400, Berg u. Huetten 13830, Zieleniewski 8700, Fanto 36000, Galic. Karpaty 25450, Galicya 64000, Schodnica 22500, Siersza 3355.

Zurych. 5 września (PAT). Końcowe kursa dewiz. Berlin 6.52, Nowy Jork 587, Londyn 21.77, Paryż 45.30, Medyolan 25.70, Praga 7, Budapeszt 1.45, Zagrzeb 3.20, Bukareszt 6.72, Warszawa 0.20, Wiedeń 0.67, austr. stempl. 0.55.

Wiedeń. 5 września. (PAT) Kursa dewiz: Belgrad 2611, Berlin 1357, Budapeszt 303.50, Bukareszt 1385, Londyn 4635, Medyolan 5415, Paryż 9655, Praga 1487, Warszawa 53.90, 37.90, Zurych 21225, Dolary 1234, marka niem. 1354, angielskie 4600, trans. 9630, włoskie 5390, polskie 36.05, 38.05, rumuńskie 1380, szwajcarskie 21175, czeskie 1482.

Dalsze obrady Ligi Narodów

Bordeaux. (PAT. Radio). Drugie posiedzenie Ligi narodów obejmującej obecnie reprezentantów 48 państw całego świata, zaczęło się w poniedziałek o g. 11. Obrady potrwają prawdopodobnie do 25 bm. „Petit Parisien" zauważa, że kwestya przyjęcia Niemiec do Ligi narodów nie będzie omawiana na tej sesyi, gdyż Niemcy podobno narazie zarzuciły myśl zwrócenia się do Ligi o przyjęcie, oczekując na rozstrzygnięcie Rady Ligi narodów w sprawie Górnego Śląska.

Genewa. W niedzielę o godzinie 10 min. 25 przedpołudniem otwarto pierwsze posiedzenie drugiej sesyi plenarnej Ligi narodów. Obrady zagaił delegat Chin, prezes ligi Wellington Koo, powitał nowych członków, pokreślił dotychczasową owocną działalność Ligi i wskazał na powagę prac Ligi. Przystąpiono do wyboru komisyi weryfikacyjnej dla zbadania mandatów ośmiu nowych członków. Przy tajnem głosowaniu wybrany także został **delegat polski** p. Jan Modzelewski. Na tem zakończono obrady. Następne posiedzenie w poniedziałek o g. 10. Na porządku dziennym wybór prezesa i sześciu wiceprezesów. W pierwszem posiedzeniu uczestniczyli między innemi Bourgeois, Viviani, Balfour, Cecil, Hymans, Lafontaine, Ishi, Motte, Ador. Przy stole delegacyi polskiej zasiedli Askenazy, Olszewski, Modzelewski i sekretarz Peplowski. Dalej byli: Benesz, Ossucki, Dousek ze strony czeskiej.

W danej chwili do Ligi narodów należy 48 państw, tj. o 6 więcej niż w czasie ostatniego posiedzenia. Po pierwszem zebraniu Ligi przyjęte zostały do Ligi państw: Austrya, Albania, Bulgarya, Luksemburg, Finlandya i Liberya. Te państwa są reprezentowane na obecnem posiedzeniu, natomiast daje się zauważyć brak zastępców kilku państw z Ameryki południowej, mianowicie z Honduras, Gwatemali, Argentyny, Salwadoru, Kostaryki i Panamy.

Pierwsze posiedzenie trwało godzinę.

Ruch ekonomiczny robotników angielskich

Warszawa. (tel. wł. „Naprzodu"). **Z Londynu** donoszą: Od kilku dni objawia się coraz większe niezadowolenie wśród mas robotniczych z dotychczasowych zarobków. Przygotowuje się zbiorowe wystąpienie. W Hydeparku odbył się wiec przy udziale 20 tysięcy ludzi, na którym podnoszono **żądania ekonomiczne**. W kołach przemysłowych oceniają sytuacyę **bardzo poważnie.**

Rozruchy w Indyach

Carnervon. (PAT. Radio). Rząd angielski przygotowuje gruntowną rewizyę swego stosunku do Indyj, o zgnieceniu ruchu powstańczego. Prawdopodobnie dla Indyj będzie przyznany szerny samorząd dominialny oraz reformy w zakresie lokalnych instytucyj i w zakresie gospodarczym.

Poldhu. (PAT. Radio). Wedle doniesień z Indyj, jeden z głównych przywódców ruchu powstańczego został ujęty przez władze angielskie. Gubernator z Madras podaje, że położenie w Malabarze i w innych miejscowościach jest zadowalające.

Kto zwycięża: Grecy czy Turcy?

Paryż. (PAT.) Informacyjne biuro tureckie w Paryżu oświadcza, że jest upoważnione do zaprzeczenia pogłoskom, pochodzącym ze źródeł greckich o postępach wojsk greckich na froncie nad rzeką Sakaryą. Według depeszy otrzymanej przez to biuro z Konstantynopola, Turcy nie opuścili swych stanowisk nad tą rzeką. Natomiast Grecy opuścili miasto Eski Szehir i zagrożeni są w odwrocie przez armię turecką. Wojska greckie, które przed kilku dniami prowadziły ataki na całym froncie, poniosły olbrzymie straty.

Przegląd gospodarczy

Zakaz wywozu z Polski

Warszawa. (tel. wł. Naprzodu) „Monitor polski" ogłasza rozporządzenie ministerstw handlu i skarbu w sprawie zakazu wywozu pewnych towarów za granicę. Zakaz obejmuje między innymi skóry surowe, skóry kozie, niewyprawione, wiklinę, wszystkie rośliny włókniste.

Wystawa przemysłu metalowego i maszynowego w Budapeszcie. Izba handlowa i przemysłowa w Krakowie zawiadamia, iż w dniu 19 sierpnia b. r. otwarta została wystawa przemysłu metalowego i maszynowego w Budapeszcie. Wystawa trwać będzie do końca września b. r.

Jarmark w Londynie. Izba handlowa i przemysłowa w Krakowie zawiadamia, iż w czasie od 3 do 7 października b. r. odbędzie się w Londynie targ na obuwie i skóry. Prospekt wystawy (w języku angielskim) przeglądnąć można w biurze Izby.

GIEŁDA ZBOŻOWA W WARSZAWIE

Warszawa. 5 września (PAT) Na dzisiejszem zebraniu dokonano transakcyj następujących: kasza jęczmienna loco skład kupującego 12.000 mk., żyto 7100, pszenica loco stacya towarowa 10.500, makuchy rzepakowe i lniane franko skład Warszawa 9.500, makuchy rzepakowe franko skład Warszawa 8.845. Obroty dość ożywione. Ceny rozumieją się zasadniczo za 100 kg. netto loco stacya załadowania.

Stowarzyszenia i zgromadzenia

Posiedzenie klubu radców miejskich PPS odbędzie się we środę 7 b. m. o godz. 6 wieczór w sali konferencyjnej magistratu krakowskiego na I piętrze. Na posiedzeniu tem mają się jawić także nowozatwierdzeni radcowie miejscy: tow. Cezar, Englisch, Haecker, Jaroszewski, Kuźniar, Łapiński i Matejko, a nadto członkowie klubu tow. dr Bobrowski, Daszyński, dr Józef Drobner, Jasiński, dr Kaplicki, Kluczka, dr Müller, Oplustil, Packan, dr Rosenzweig, Wójcik i Ziffer. Sprawy bardzo ważne. Obecność wszystkich konieczna.

Prezydyum klubu krakowskich radców miejskich PPS

Baczność robotnicy urzędów gospodarczych wojsk polskich Krakowa, Podgórza, Płaszowa! Dnia 25-go września o godz. 2 popoł. odbędzie się roczne walne zgromadzenie w sali Związku stowarzyszeń Dunajewskiego 5, II piętro. Porządek dzienny: 1) zagajenie, 2) sprawozdanie Zarządu za rok 1921, 3) Sprawozdanie kasowe i komisyi rewizyjnej, 4) wybór nowego Zarządu na rok 1922, 5) wnioski. Zarazem uprasza Zarząd robotników wojsk polskich w Krakowie oraz pokrewne organizacye w Tarnowie, Rzeszowie, Przemyślu, Jarosławiu, Lwowie, aby zechciały wziąć udział w powyższej konferencyi, celem zastanowienia się i porozumienia w sprawie ubezpieczenia na starość.

REPERTUAR

Teatr im. Jul. Słowackiego

Wtorek: „Zemsta".

Teatr „Bagatela"

Wtorek: „Prawdziwa miłość".
Środa: „Małżeństwo Loli".

Miejski teatr: opera i operetka

Wtorek: „Hrabina".
Środa: „Hrabina".

Operetka w Nowościach

Wtorek: „Kapłanka ognia".
Środa: „Kapłanka ognia".

Kabaret w „Odrodzeniu" (ul. Sławkowska 3)

Od 1 września zupełnie nowy program. Występ pierwszorzędnych sił kabaretowych. — Początek o godz. 11 i pół wieczór.

Sprawy partyjne

Do partyjnych Komitetów Okręgowych Piotrkowa, Radomska, Zagłębia, Częstochowy, Krakowa, Lwowa, Borysławia, Lublina, Łodzi, Kalisza, Poznania, Torunia, Bydgoszczy, Włocławka, Płocka, Siedlec, Radomia, Skarżyska i Kielc.

Sekretaryat generalny PPS zawiadamia powyższe Komitety partyjne, że przyjedzie do Was poeta gruziński, tow. Sergiusz Kuruliszwili (S. Tajfumi) z odczytem na temat „Niebezpieczeństwo bolszewickie", odczyty odbędą się w następującym porządku: we wrześniu: w Piotrkowie (8), w Radomsku (10), w Zagłębiu Dąbrowskiem (11), Częstochowie (13), Krakowie (15), Lwowie (17), Borysławiu (18), Lublinie (20), Łodzi (25), Kaliszu (27), Poznaniu (29); w październiku: w Bydgoszczy (1), Toruniu (2), Włocławku (4), Płocku (6), Siedlcach (9), Radomiu (13), Skarżysku (15), Ostrowcu (16), Kielcach (18) i Łomży (23). Afisze prześlemy. Wszystkie odnośne Komitety partyjne prosimy o należyte zorganizowanie i załatwienie wszelkich formalności prawnych, by odczyt w oznaczonym dniu mógł się bez przeszkód odbyć. **Sekretaryat generalny.**

Dr Bolesław Drobner wydał odezwę, w której pośród obelg i wymysłań oświadcza, że nie podda się sądowi partyjnemu i występuje z PPS. a zarazem wzywa wszystkich zawieszonych w prawach członków partyi, ażeby uczynili tosamo. Widocznie chce założyć własną partyę z owych „zawieszonych". — Nie będziemy reagowali ani na obelgi, ani na kwerele w tej odezwie zawarte. Stwierdzimy tylko, że podniesiony tam zarzut przewlekania sądu partyjnego jest nieprawdziwy; w rzeczywistości bowiem sąd partyjny nad drem Bolesławem Drobnerem nie mógł się odbyć dlatego, że dr Bolesław Drobner bawił w kąpielach morskich zagranicą.

Ruch kolejarski

Kraków—Podgórze. Na odbytem w dniu 4 sierpnia zjeździe Okręgowej sekcyi ruchu Z. Z. K. po wysłuchaniu sprawozdania wybrano dwie nowe odrębne sekcye okręgowe i tak: okręgową sekcyę ruchu, w skład której wchodzą prócz całej służby stacyjnej biuraliści, oraz służba handlowa, zaś drugą sekcyę okręgową wyłącznie konduktorską.

Wkońcu delegaci konduktorów z całego okręgu uchwalili następującą rezolucyę: „Zebrani na zjeździe okręgowym delegaci konduktorów w dniu 4 sierpnia w Podgórzu—Płaszowie przy ul. Tarnowskiego 7, domagają się imieniem ogółu konduktorów, których reprezentują, natychmiastowego zakomunikowania ministerstwu kolei żelaznych przez tutejszą dyrekcyę kolei państwowych, że nie ścierpią dalszego zwlekania z podwyższeniem godzinowego, według podnoszenia się mnożnika drożyźnianego, jak to już przyznano służbie parowozowej, który winien być podniesiony od czerwca stopniowo do wzrostu drożyzny i temsamem stopniowo do wzrostu podniesionego mnożnika. Oświadczają, że wobec rozgoryczenia, jakie panuje wśród konduktorów z tego powodu nieuwzględnienia ich słusznych postulatów w sprawie wypłaty za godziny nadliczbowe, przeszeregowania i t. p., które od roku są niezałatwione, a natomiast w zamian za niezałatwienie tychże żądań wywiera się represye w formie wyznaczenia srogich kar za najmniejsze przewinienia konduktorów w ogólności, a kierowników w szczególności, nie mogą przedstawiciele tychże konduktorów brać na siebie żadnej odpowiedzialności za następstwa i podkreślają, że wszelka odpowiedzialność spada wyłącznie na rząd i odnośne czynniki. Wzywają nowowybraną sekcyę okręgową konduktorów, aby ta wyłoniła z siebie specyalną delegacyę, która wręczy odnośną rezolucyę dyrekcyi kolei państwowych, uwiadomi przez sekcyę Centralną konduktorów ministerstwo kolei żelaznych, jak również poda do wiadomości ogółu społeczeństwa przez prasę.

—ooo—

Przegląd społeczny

Strejk pracowników elektromonterskich w Krakowie rozpoczął się w poniedziałek 5 września z powodu odrzucenia przez Związek firm elektrotechnicznych żądań pracowników, domagających się podwyżki dotychczasowych płac.

Zjazd robotników rolnych powiatu sandomirskiego odbył się 28 sierpnia w Sandomierzu. Po wysłuchaniu referatów i rzeczowej dyskusyi zjazd powziął następujące uchwały: Zjazd robotników rolnych powiatu sandomirskiego protestuje przeciwko represyom stosowanym wobec robotników rolnych w Małopolsce przez obszarników i władze administracyjne i domaga się wprowadzenia w życie przepisów wydanych przez ministerstwo pracy i ustaw sejmowych, dotyczących stosunków między pracodawcami i pracownikami na roli. — Zjazd stwierdza, że na wezwanie Zarządu głównego pracownicy rolni całego powiatu gotowi są przystąpić do akcyi strejkowej, wrazie nie wprowadzenia istniejących już w Kongresówce przepisów prawnych, a dotyczących robotników rolnych w Małopolsce. Zjazd poleca Zarządowi do zebrania ścisłych danych statystycznych, dotyczących wzrostu drożyzny na terenie powiatu i żądania podwyżki płac w odpowiednim stosunku.

Strejk robotników w fabryce wyrobów metalowych J. Górecki i W. Kucharski w Krakowie wybuchł w sobotę 3 września z powodu odrzucenia przez dyrekcyę przedsiębiorstwa żądań robotników o podwyżkę zarobków. Ogromna drożyzna środków utrzymania zmusiła pracowników do przedłożenia żądań 75 procentowej podwyżki dotychczasowych płac. — Dyrektor p. Bryjak jednak w sposób wysoce nietaktowny odrzucił postulaty pracowników, zmuszając ich do rozpoczęcia strejku.

Wzywa się wszystkich robotników, by w objętych strejkiem przedsiębiorstwach nie przyjmowali pracy aż do zakończenia walki cennikowej.

Składki

Na fundusz prasowy: „Tatar" 1000 mk.

Redaktor naczelny: Emil Haecker. Redaktor odpowiedzialny: Maryan Jastrzębski.
Nakładem Ludowej Spółki Wydawniczej „Naprzód" w Krakowie. Czcionkami Drukarni Ludowej w Krakowie, Dunajewskiego 5 (tel. 1310).